PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

ROK 1 marzec 1934 NR. 2

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

— miesięcznik poświęcony sprawom zbliżenia kulturalnego i gospodarczego obu narodów —
— organ Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu —
— ukazuje się w drugiej połowie każdego miesiąca —

KOMITET REDAKCYJNY

Gluk Władysław Kassern Tadeusz Dr. Kawecka Zofja
Prof. Kilarski Jan Dr. Waschko Stanisław
REDAKTOR: ANTONI CHOCIESZYŃSKI
Delegat Zarządu Stow.: Dr. JÓZEF WOŹNIAK

WYDAWCA

STOWARZYSZENIE POLSKO JUGOSŁOWIAŃSKIE W POZNANIU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

POZNAŃ — ALEJE MARCINKOWSKIEGO 3 — TELEFON 30-42
KONTO P. K. O. 214.350
Redakcja czynna: W PONIEDZIAŁKI, ŚRODY i PIĄTKI od 10—13

TREŚĆ NRU:

W obronie naszej sprawy.
Handel kompensacyjny z Jugosławją.
Vojvodina.
Ante Dukić.
Ślub — Chram (2 wiersze).
List z Jugosławji.
Wiadomości jugosłowiańskie z lutego.
Kronika.
Komunikaty Zarządu.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

półrocznie . . . . 1,50 zł | przyjmują z doliczeniem przepisanych
kwartalnie . . . . —,75 zł | opłat wszystkie urzędy pocztowe
W Jugosławji rocznie . . . . 30 dinarów
CENA POJEDYNCZEGO ZESZYTU 30 gr
Przedpłata dla członków poznańskiego Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego wynosi rocznie 1.— zł

CZCIONKAMI DRUKARNI „DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO" — POZNAŃ, ULICA POCZTOWA NR. 9

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

ROK 1 marzec 1934 NR. 2

W obronie naszej sprawy

Przykrej sprawie zmuszeni jesteśmy poświęcić uwagę. Zaszedł bowiem fakt, który — obojętnie czy świadomie lub podświadomie — zadał bolesny cios idei, której służymy.

Podczas gdy w tymże samym czasie zagrzebska opera z wielkim pietyzmem, z dużym nakładem pracy i, co najważniejsze, z ciepłem pobratymczego serca wystawiła nasze muzyczne dzieło narodowe „Halkę", którą publiczność jugosłowiańska, jak wynika ze sprawozdań prasowych o czem oddzielnie referujemy, przyjęła gorąco, a nawet entuzjastycznie, a Sušak, przy innej okazji, na akademji sokolej, powitał frenetycznemi oklaskami występy taneczne polskich Sokołów, demonstrujących dziarskie pląsy krakowiaka i nadto w skupieniu wysłuchał „Roty" Konopnickiej, u nas, na terenie Rzplitej, a mianowicie, w Krakowie, zaszedł rzekomo incydent, swą nieoględnością znamionujący gest rzucenia garści kąkolu w łan pobratymczą przyjaźnią wschodzącej runi.

Otóż poważne pismo zagrzebskie „Novosti" pod datą 21 lutego br. podaje wiadomość, p. t. Niesłychana prowokacja w Krakowie, powtórzoną między innemi i przez „Novi List", wychodzący w Sušaku. Czytamy tam co następuje:

„Wykład i propaganda o włoskiej Dalmacji w salach Uniwersytetu Krakowskiego. Beograd, 20. II. W nr. z 18. II. b. r. znanego bolońskiego pisma „Il Resto del Carlino" znajduje się następująca wiadomość z Krakowa (z Polski). Z inicjatywy krakowskiego stow. „Dante Alighieri" i akademickiego związku „Przyjaciół Italji" odbyły się w wielkiej sali Uniw. Krak. dwie konferencje „o włoskiej Dalmacji" w obecności akademickich i konsularnych władz, kolonji włoskiej i licznej młodzieży akademickiej. Przemawiał prof. Dąbrowski „o sławie włoskiej kultury Dalmacji", prof. Nelly Nucci (lektorka języka włoskiego — przypisek nasz) mówiła następnie „o włoskiej sztuce w Dalmacji". Jej wykład ilustrowany był bardzo zajmującemi przeźroczami".

Oczywiście wiadomość ta wywołała gwałtowną burzę w społeczeństwie jugosłowiańskiem, na skutek czego nasze poselstwo w Beogradzie rozesłało prasie dementi tej wiadomości włoskiej.

W związku z tem powszechnie poważany działacz narodowy, poeta i powieściopisarz jugosłowiański Nikola Bartulović drukuje w dzienniku „Pravda" następującą odpowiedź, podyktowaną szczerą troską o pomyślny rozwój braterskiej przyjaźni obu narodów:

„Oświadczenie Poselstwa Polskiego dementuje w całej osnowie wiadomość jednego z najwpływowszych i najpoważniejszych czasopism włoskich „Il Resto del Carlino", co innemi słowy znaczy, że jeden z czołowych włoskich dzienników posługiwał się grubemi wymysłami na rachunek poważnych polskich instytucyj, jaką jest Uniwersytet Krakowski, tem samem więc i na niekorzyść Polski samej.

Przecież czasopismo włoskie podało konkretne dane nietylko, że odbyły się „dwa wykłady" o „włoskiej Dalmacji" i „splendorze kultury włoskiej w Dalmacji", lecz nawet i to, że wykłady te zorganizowane z inicjatywy jednego z wyraźnie irydentystycznych stowarzyszeń, jakiem jest „Dante Alighieri" i to „w obecności władz akademickich i konsularnych" oraz że o „włoskości Dalmacji mówił nawet prof. Uniw. Krak. p. Dąbrowski.

Z tego wynika, że pismo włoskie w informacjach swoich bezpośrednio zaangażowało akademickie władze Uniwersytetu Krak. i jednego z poważnych profesorów tegoż, przyczem angażowało ich w kwestji pewnego rodzaju manifestacji, której charakter ma wyraźne cechy prowokacji w stosunku do Jugosławji. Żeby nie wiem jak przychylnie przyjąć oświadczenie Poselstwa Polskiego, którego najlepsze zamiary w stosunku do narodu jugosłowiańskiego cenimy, jesteśmy jednakże tego zdania, że dementi to nie wyjaśniło całej sprawy, gdyż dla społeczeństwa włoskiego i każdego obcego, które śledzą treść dziennika „Il Resto del Carlino", pozostaje ta uroczysta manifestacja „włoskości Dalmacji" na Uniwersytecie Krak. i nadal rzeczywistem wydarzeniem, które, logicznie biorąc, będzie tłumaczone nietylko jako akt nieprzychylności w stosunku do Jugosławji, ale równocześnie jako argument przeciw charakterowi jugosłowiańskiemu Dalmacji, jeśli w dodatku poza granicami Italji na jednym z uniwersytetów słowiańskich i to sposobem naukowym mówi się o jej włoskości. Polskie Poselstwo nie może nam zatem brać za złe, że nas wiadomość tego najwpływowszego pisma w Italji wprost zaalarmowała, donosząc z taką precyzyjnością tyle konkretnych danych, które angażują osobistości i ośrodek naukowy, przyczem dotyczą one rzeczy dla nas doniosłych nietylko z uwagi na Dalmację, lecz również i z uwagi na szczery stosunek braterski do Polaków, na którym przecież nam bardzo zależy.

I dlatego jesteśmy zdania, że co najmniej rzecz ta jest otwarta tak we włoskiem społeczeństwie jak i w bezpośrednio zainteresowanych, a mogłaby się jedynie zakończyć precyzyjnem dementi zaangażowanych osobistości i instytucyj, podanem temu dziennikowi włoskiemu lub — lub o ile dziennik ten nie chciałby tego umieścić — opublikowanem społeczeństwu polskiemu pod wyraźnym dziennika tego adresem.

I wreszcie jeszcze jedno dodam: Gdyby któremukolwiek z naszych uniwersytetów jakiś Niemiec zaproponował, że pragnie wygłosić odczyt o niemieckiej sztuce i kulturze w jakiejś z polskich dzielnic, jesteśmy tego pewni, że władze akademickie odpowiedziałyby. „niemiecka sztuka w Niemczech jest tak wielka, że możecie o niej mówić całemi miesiącami bez potrzeby sięgania do polskich krajów".

Nie mamy naturalnie nic przeciw temu — kończy znakomity pisarz jugosłowiański — że istnieją w Polsce stowarzyszenia „Dante Alighieri" „Przyjaciół Italji" lub że w Krakowie odbywają się wykłady o włoskiej sławie i kulturze, lecz jeśli „w wielkiej sali Krak. Uniw." i „w obecności akademickich i konsularnych władz" wykłada się polskim studentom „o włoskiej Dalmacji" naszej jugosłowiańskiej Dalmacji i o sławie kultury włoskiej w niej, wtedy uważamy, że jesteśmy w prawie żądać wyjaśnienia od braterskiego społeczeństwa polskiego, podobnie jak byliby Polacy uprawnieni żądać od nas takiego wyjaśnienia, gdyby ktoś na Uniwersytecie Beogradzkim miał uroczysty wykład o niemieckim Poznaniu i chwale niemieckiej w nim kultury".

Powyższe stanowisko znakomitego pisarza jugosłowiańskiego w całej swej osnowie szczere, szlachetne, nakreślone piórem żalu za urażoną godność narodową i wyrządzoną krzywdę jego drogiej ojczyźnie jest nam w pełni zrozumiałe. Przytaczając je powyżej w dosłownem niemal brzmieniu, idziemy za głosem naszego serca niezłomnie wierni naszej idei polsko-jugosłowiańskiej pobratymczej przyjaźni, by poprzeć głos naszego południowego przyjaciela, a nadto domagać się i z naszej strony, by instytucje inkryminowane jasnem wytłumaczeniem zajścia rozchmurzyły horyzont polsko-jugosłowiańskiego zbliżenia.

Domagamy się tego w imię mandatu, jaki nam nakreśla nasza ideologja wszechsłowiańskiego porozumienia. W obronie tych spraw, które zawsze uważać będziemy za nasze, trwać będziemy twardo.

DR. JÓZEF KULIKOWSKI.

Handel kompensacyjny z Jugosławją

Ograniczenia dewizowe, wprowadzone w Jugosjawji w 1931 r., stanowiły coraz poważniejszą przeszkodę dla normalnej wymiany towarowej. Wreszcie sytuacja dewizowa zmusiła Jugosławję w jesieni 1932 roku do całkowitego niemal zaprzestania przydziału dewiz na pokrycie płatności za importowane towary. W związku z tem groziło nam całkowite zatamowanie eksportu do Jugosławji.

W podobnej sytuacji znalazły się i inne kraje, wyłoniła się więc dla nich, konieczność przejścia na system handlu kompensacyjnego. W Polsce organizacją tego handlu zajęło się Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego, instytucja założona przez centralne organizacje gospodarcze.

Zasady obrotu kompensacyjnego pomiędzy Polską a Jugosławją opracowane zostały w porozumieniu z Polsko - Jugosłowiańskim Komitetem Gospodarczym w Beogradzie w grudniu 1932 roku, od tego więc czasu datuje się normalna wymiana kompensacyjna pomiędzy Polską a Jugosławją. Należy podkreślić, że po obu stronach zarówno w Polsce jak i w Jugosławji, czynniki miarodajne zastosowały przy regulowaniu zasad handlu kompensacyjnego jak najdalej idący liberalizm, wyrażający się przedewszystkiem w tem, że po obu stronach nie ograniczano ilościowo lub nomenklaturowo zgłaszanych transakcyj kompensacyjnych, oraz pozostawiono czynnikom zainteresowanym i organizacjom gospodarczym uregulowanie sprawy wzajemnych rozrachunków.

Technikę handlu polsko - jugosłowiańskiego przeprowadza po stronie Polski i po stronie Jugosławji Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego. Tego rodzaju scentralizowanie techniki kompensacyjnej dało jak najlepsze rezultaty, gdyż usuwa zawikłania rozrachunkowe oraz pozwala regulować obroty eksportowe i importowe w ten sposób, aby nie powstawały zbyt wielkie sezonowe wahania pomiędzy stanem eksportu a importu; unika się więc ujemnych stron clearingów międzynarodowych, przy których zawikłanie rozrachunków jest objawem często powtarzającym się. Stąd powstają niejednokrotnie bardzo poważne jednostronne salda należności, doprowadzające do okresowych załamań obrotu.

Organem Towarzystwa w Jugosławji jest Polsko-Jugosłowiański Komitet Gospodarczy, który otrzymał od Jugosłowiańskiego Banku Narodowego uprawnienia do przeprowadzania transakcyj kompensacyjnych z Polską.

Towarzystwo i Komitet uzyskują więc od odpowiednich władz w Polsce i w Jugosławji zezwolenia na przeprowadzenie danej transakcji kompensacyjnej, czuwają nad rozrachunkami i załatwiają wszelkie potrzebne formalności (zwolnienia dewizowe, wizowanie faktur i t. p.). Należności naszych eksporterów w Jugosławji wpłacane są do Banku w Beogradzie na rachunek Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego; z sum tych opłacane są należności za towary wywożone z Jugosławji do Polski. Po stronie polskiej, importer towarów jugosłowiańskich wpłaca równowartość za towar do Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego, a Towarzystwo reguluje z tych sum należności eksperterów polskich.

Powyższy system kompensacyjny, który faktycznie sprowadza się do zakupu dinarów od eksportera i sprzedaży ich importerowi po jednolitym kursie, dzięki ciągłości obrotów handlowych polsko-jugowiańskich działa sprawnie i daje eksporterowi możność zawierania transakcyj i pewność uzyskania zapłaty w złotych w przeciągu około 10-ciu dni od daty wpłacenia przez jugosłowiańskiego odbiorcę pieniędzy na rachunek Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego, importerowi zaś pozwala na sprowadzanie wszelkich potrzebnych mu artykułów z Jugosławji. Ponieważ zaś — zaznaczyliśmy już na wstępie — w polsko-jugosłowiańskim obrocie kompensacyjnym nie obowiązują kontyngenty, przywóz zaś do Polski towarów, pochodzących z innych krajów jest niejednokrotnie b. ostro reglamentowany, importerzy coraz częściej robią potrzebne im zakupy w Jugosławji, zwiększając w ten sposób nasze możliwości eksportowe do tego kraju.

Należy zaznaczyć, że prace Polskiego Towarzystwa Kompensacyjnego nie ograniczyły się jednak do przeprowadzenia rozrachunku clearingowego i załatwiania formalności u władz. Wychodząc z założenia, że obrót kompensacyjny w tej formie jest korzystny dla obu stron, gdyż wprowadza ożywienie produkcji obu krajów w miarę rozszerzania wymiany, Towarzystwo przystąpiło do wyszukiwania wszelkich możliwości eksportowych i importowych, dotychczas w stosunkach między obu krajami niewykorzystanych lub zaniedbanych wskutek zwiększających się ograniczeń dewizowych. Przedewszystkiem Towarzystwo zwróciło się do eksporterów, którzy w latach poprzednich mieli stosunki handlowe z Jugosławją, informując ich o możliwościach ponownego podjęcia eksportu. Pozatem Towarzystwo przeprowadza stale badanie w kierunku ujawnienia tych możliwości eksportowych, jakie stwarza obecna konjunktura w Jugosławji; niewszystkie państwa mają równie sprawnie działający obrót clearingowy z Jugosławją i dlatego przemysł polski w pewnych wypadkach może eksportować takie artykuły, w których dotychczas nie wytrzymywał konkurencji z innemi krajami.

Rozszeszenie eksportu w obronie kompensacyjnym jest możliwe o tyle, o ile jednocześnie zwiększy się import; dlatego też Towarzystwo przeprowadziło badania nad możliwościami powiększenia importu z Jugosławji, a przedewszystkiem wyjaśniło, jakie towary przywożone dotychczas z krajów, z któremi Polska posiada bierny bilans handlowy, mogą być nadal importowane z Jugosławji. W trakcie tych studjow ujawniony został fakt, że Jugosławja w pewnych wypadkach jest bliższym i tańszym rynkiem zakupów, lecz dotychczas dla naszych importerów nieznanym.

W tych pracach Towarzystwu dzielnie sekundowali: Polska-Jugosłowiański Komitet Gospodarczy w Beogradzie komunikując o wszelkich znanych mu możliwościach i podając adresy zainteresowanych firm, oraz Izba Polsko-Jugosłowiańska w Warszawie, która posiada poważnie opracowane materjały o nowych możliwościach w dziedzinie obrotów handlowych z Jugosławją.

Wspomnieć tu należy jeszcze o jednym poważnym momencie w dziedzinie stosunków handlowych polsko-jugosłowiańskich — o pośrednictwie handlowym Wiednia i Budapesztu. Z pewnością przeszło połowę obrotów handlowych polsko-jugosłowiańskich przechodziło przez tych pośredników, przyczem były to stosunki niejednokrotnie da-

tujące się jeszcze z czasów przedny z z samej swojej istoty, i zgodnie wojennych. Handel kompensacyjz dążeniami organów kompensacyjnych, doprowadził do nawiązania stosunków bezpośrednich, do wyeliminowania zbędnego w danym wypadku i kosztownego pośrednictwa. W bieżącym sezonie importowym kupcy nasi zaczynają dokładnie oceniać, jak dużo dało im nawiązanie bezpośrednich kontaktów z dostawcami i odbiorcami jugosłowiańskimi.

Obroty kompensacyjne za czas od listopada 1932 roku do końca 1933 roku dały poważną cyfrę około 4.000.000 zł. po stronie importu i ponad 4.000.000 złotych eksportu. W ciągu pierwszych dwuch miesięcy roku bieżącego importowano z Jugosławji na sumę 800.000 zł., eksportowano zaś za 1.250.000 zł. Eksport, jak i import, wykazuje coraz szerszą nomenklaturę.

Najważniejsze cyfry w roku ubiegłym osiągnęły: przędza czesankowa i jutowa, parafina, dykty i meble gięte, nasiona buraków cukrowych, wyroby ceramiczne, wyroby gumowe i azbestowe, wyroby metalowe i t. p.

W roku bieżącym eksportowano ponadto poważniejsze partje koksu i węgla, chemikalji, maszyn tkackich oraz tkanin, przyczem podkreślić należy rozpoczynający się eksport tkanin bawełnianych.

W imporcie z Jugosławji najpoważniejsze miejsce zajmują śliwki suszone, poczem idą owoce świeże i skóry baranie, garbniki (ekstrakt kasztanowy), orzechy, ryby słodkowodne, pestki dyni, wino, ostatnio zaś skóry kozie, papryka i sardele. Zarówno po stronie eksportu jak i po stronie importu możliwe jest znaczne zwiększenie obrotów; po stronie importowej opracowywane są obecnie sprawy importu surowców przemysłowych, po stronie eksportowej możliwe jest poważniejsze zwiększenie wywozu wyrobów metalowych i manufaktury.

Zaznaczyć musimy, że obrót dokonany za pośrednictwem Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego nie obejmuje transakcyj kompensacyjnych, związanych z importem tytoni jugosłowiańskich do Polski; import ten — o ile nam wiadomo — wynosi corocznie parę miljonów złotych; odpowiada mu takiż eksport kompensacyjny.

Z powyższego krótkiego przeglądu widzimy, że prace nad rozszerzeniem stosunków handlowych polsko - jugosłowiańskich w okresie wybitnie niesprzyjającym są jednak, dzięki zorganizowaniu obrotu kompensacyjnego, nadal kontynuowane. Wyeliminowanie pośrednictwa obcego, rozszerzenie nomenklatury eksportu i importu, a wreszcie wykazanie umiejętności organizacyjnych oraz czynna współpraca polskich i jugosłowiańskich sfer gospodarczych przy wprowadzeniu obrotu kompensacyjnego, są to wartości trwałe, które dadzą pełny efekt przy powrocie do normalnych stosunków w wymianie międzynarodowej.

Vojvodina

Z wszystkich krajów, wchodzących w skład państwa jugosłowiańskiego, najmniej znane są dzieje tych ziem serbskich, które poprzednio należały do południowych Węgier. Jest to spowodowane tem, że Srem, Banat i Bačka tylko przez bardzo krótki okres czasu stanowiły odrębną jednostkę administracyjną w formie księstwa — vojvodiny. Wymagało przecie już dosyć dobrej znajomości stosunków, ażeby wogóle wiedzieć, iż tam na południu Węgier żyją w zwartej masie Serbowie. Węgry zdołały też przez odpowiednie nadanie nazw węgierskich wszystkim miastom stworzyć pozory zewnętrzne, iż są to okolice czysto węgierskie. Trudno się mógł domyślić tamtędy koleją podróżujący cudzoziemiec, że Uj-Videk, Szabatka, Nagy-Kikinda i t. d. są zupełnie serbskie miasta. Rzadko tu zajrzy obcy turysta, gdyż kraina to płaska i równa, nieprzedstawiająca w stosunku do innych malowniczych dzielnic Jugosławji żadnej atrakcji; a jednak nie jest to tylko najbogatsza i najżyzniejsza część całego państwa, lecz również wielce zasłużona dla rozwoju kultury jugosłowiańskiej. Chcąc poznać Jugosławję należy przeto zaznajomić się chociażby w najogólniejszych zarysach z historją Vojvodiny.

Kiedy po wiktorji wiedeńskiej króla Jana Austrja, wykorzystując to zwycięstwo, rozpoczęła swoją ofenzywę przeciwko Turcji, uginający się pod jarzmem tureckim Serbowie spodziewali się, że nadszedł już czas wyzwolenia. Gdy armje austrjackie dotarły do krajów serbskich przyłączyli się Serbowie masami do wojsk cesarskich, tak że w roku 1689 stanowili oni główne siły operujące przeciwko Turkom. Toteż z chwilą, kiedy Austrja po kilku klęskach musiała się cofać, zachodziła dla Serbów obawa zemsty ze strony tureckiej za pomoc udzieloną nieprzyjacielowi. Z tego to powodu 100.000 wychodźców z Serbji, pod przewodnictwem patrjarchy w Peći Arsenija III Crnojevića, schroniło się przed Turkami do doszczętnie skutkiem wojny opustoszałych okolic południowych Węgier. Dla Austrji osiedlenie się tego bitnego i walecznego ludu na granicy tureckiej stanowiło nadzwyczaj dogodną ochronę swego terytorjum i z tego powodu faworyzowano tę akcję ze strony czynników wojskowych. Cesarz Leopold I patentem z dnia 21 sierpnia 1690 r. udzielił wychodźcom, oprócz szeregu pięknych obietnic, autonomję cerkiewną oraz zagwarantował im wolność wyznania.

Położenie Serbów w tych południowych prowincjach węgierskich było pomimo uroczystych przyrzeczeń ze strony Wiednia bardzo ciężkie, Austrja bowiem uważała, że ziemie, na których osiedlono przybyszów z południa, jako zdobyte orężem należą do jurysdykcji cesarskiej, natomiast Węgrzy, uważając je jako część królestwa węgierskiego, nie chcieli uznawać dla Serbów jakichkolwiek przywilejów cesarskich. Władze węgierskie, traktując Serbów jako narzędzie austrjackie, prześladowały ich stale. Wszelkie spory pomiędzy stanami węgierskiemi i cesarzem odbijały się więc na ich skórze. Pozatem Serbowie, niesłychanie drażliwi w kwestjach religijnych, żyjąc w państwie czysto katolickiem, żyli stale w obawie prześladowań na tle wyznaniowem.

Pomimo tego żywioł serbski, mając samorząd cerkiewny oraz w metropolitach naturalnych wodzów ruchu narodowego, umiał się dobrze zorganizować, a odporny i pracowity zdobył stosunkowo duży dobrobyt materjalny. W szczególności

rzemiosło i kupiectwo serbskie wykazało dużą ekspanzję gospodarczą zdobywając sobie rynki węgierskie. Stworzono mocny i zdrowy stan mieszczański serbski, który przez przeciąg jednego wieku był główną ostoją kultury serbskiej i stał na czele wszystkich poczynań narodowych. Powodzenie ekonomiczne oddziaływało korzystnie na rozwój kulturalny. W Vojvodinie założono pierwsze serbskie szkoły średnie i zawodowe, akademję duchowną, tu odżyła literatura serbska i stworzono centrum kulturalne w czasach, kiedy reszta narodu, pozostająca pod panowaniem tureckiem, żyła dalej życiem prymitywnego średniowiecza. Ten ośrodek miał duże znaczenie dla całego rozwoju duchowego i cywilizacyjnego narodu serbskiego, gdyż stąd, po częściowem wyzwoleniu, nowopowstałe księstwo serbskie, otrzymało tych wykształconych pracowników, którzy byli nieodzownie potrzebni przy tworzeniu młodego, wolnego państwa.

Położenie polityczne Serbów Vojvodiny poprawiło się w tych czasach kiedy Austrja, prowadząc stale wojny, musiała się liczyć z aspiracjami serbskiemi, ponieważ najlepsze jej pułki składały się z Serbów. Urzeczywistnienie ideału, o którym marzyły liczne generacje Serbów austrjackich, przyszło w roku 1848, gdy Europę ogarnął ruch rewolucyjny. W dniach 1 i 3 maja 1848 r. Serbowie na swoim sejmie w Karlovci uchwalili utworzenie dla Serbów odrębnej jednostki terytorjalnej „Vojvodiny" i proklamowali metropolitę patrjarchą serbskim. Zatwierdzenie dn. 3 grudnia 1848 r. uchwał sejmu w Karlovci było jednym z pierwszych aktów państwowych cesarza Franciszka Józefa, który też przybrał tytuł wielkiego wojewody serbskiego. Doprowadziło to jednak do zbrojnego konfliktu z Węgrami, w którym siły serbskie, pomimo pomocy ze strony Chorwatów i licznych ochotników z księstwa serbskiego, zostały pobite. Po uśmierzeniu powstania węgierskiego cesarz nie pamiętał już o niepotrzebnych mu teraz Serbach, Vojvodina jako odrębna prowincja została szybko zniesiona i ziemie zamieszkiwane przez Serbów włączono z powrotem do komitatów węgierskich. Jedyną zdobyczą serbską, która im została z tego okresu, to tytuł patrjarchy dla metropolity prawosławnego w Karlovci.

Wł. Gl.

Ante Dukić

Ante Dukić urodził się w r. 1867 w miejscowości Jurjeniči w Istrji — to właśnie pochodzenie wywarło wpływ na całe życie poety i na jego działalność oraz na jego twórczość. Życie w Istrii należącej od ukończenia wojny światowej do Italji było zawsze i chyba dla każdego myślącego patrjotycznie Słowianina południowego — bardzo ciężkie. Składały się na to, różne czynniki, o których w krótkim feljetonie literackim trudno mówić.

Dukić po ukończeniu studjów objął posadę nauczyciela ludowego, następnie był profesorem seminarjum żeńskiego w Gorycji. W r. 1915, a więc w czasie wojny przeszedł na emeryturę, w r. 1923 w wolnej Jugosławji mianowano go nauczycielem w Samborze poczem przydzielono go do biura oceny podręczników szkolnych w Zagrzebiu. Od r. 1925 żyje, jako „powtórny" emeryt w Zagrzebiu.

Napozór bieg życia poety wydaje się prosty i spokojny. Kto zna bliżej stosunki panujące dawniej w Istrji wie, jak wyglądało życie nauczyciela, mającego płacę 25 „guldenów" miesięcznie. Jak Dukić stwierdza w jednym z wywiadów prasowych, była to płaca za małą by żyć, a za dużą by umrzeć. A jednak, mimo biedy, mimo przemęczenia zawodowego, już od wczesnej młodości pracował niestrudzenie na niwie społecznej — a gdy czas tylko

pozwolił, każdą chwilę poświęcał pracy literackiej. Początkowo używał pseudonimu „Bogdanow", pisywał wiersze oraz nowele. Ten pierwszy okres pracy twórczej trwał bardzo krótko. Ciężka praca codzienna, oraz praca społeczna nie pozwoliły na nią.

Wojna światowa nie oszczędziła Dukića. Utracił emeryturę, piękną bibljotekę, sporo rękopisów i mnóstwo notatek, które robił, celem napisania poważnego dzieła pedagogicznego. Jął się jednak pióra i w r 1925 napisał książkę p. t. „Iz dnevnika jednog magarca" (Z pamiętnika osła). Jest to autobiografja osła, świetnie napisana, zawierająca mnóstwo ciekawych spostrzeżeń i uwag o bliższem i dalszem otoczeniu kłapoucha-filozofa. „Pamiętnik" ten przetłumaczył na język słowacki dr. Vojtjech Mierka, na angielski Vincent Georges, na włoski Tino Cioccolanti — przekłady te, ogłoszone drukiem cieszą się ogromnem powodzeniem. Niestety przekład polski, dokonany przez Wiktora Bazielicha, jak dotąd nakładcy nie znalazł.

A szkoda.

W r. 1929 ukazały się „Pogledi na zivot i svijet" (Refleksje o życiu i ludziach), nagrodzone przez Serbską Akademję. Urywki tej książki, pełnej niezrównanych sentencyj przetłumaczono na kilka języków obcych. I znowu zaznaczyć należy ten fakt, że przekład polski czeka na nakładcę.

Ostatnio, bo w r. 1932 wydał Dukić tom poezyj, zatytułowany „Od osvita do sutona" (Od brzasku do zmroku). Wydał je na 65-tą rocznicę swych urodzin. Śmiało twierdzić można, że Dukić zebrał tu wszystkie swe myśli, swe przeżycia wewnętrzne „od brzasku do zmroku", a więc od wczesnej młodości po dzień dzisiejszy. Sądzę jednak, że autor niesłusznie używa w tytule terminu „zmrok". Jestem przekonana, że każdy z nas, kto się z poetą zetknął osobiście, stwierdzić musi, że do „zmroku" jeszcze daleko. A życzyć należy by pełny, jasny dzień trwał jak najdłużej i by niejedno dzieło jego pióra ujrzało światło dzienne.

ANTE DUKIĆ.

ŚLUB

Ślubowałem sobie, że będę orał.
Abym odkupił pradziadowski dług.
Skoro słońce złote rozewrze bramy,
stawiam jarzmo za wrotami
i ciągnę pług.
Trudem uznajam się gorącym,
znojem ziemię-matkę błogosławiący.

A gdy słońce zajdzie za gór krawędzie,
szczelnie za sobą domykając wrót
i mrok padnie wszędzie,
wtedy za całodzienny trud
leży przede mną zapłata.
Jaka?
Pusta dłoń.
Jakgdyby pusty grób,
w którym jednego niema gnata.

A jabym i kości swoje dał,
by je zaorać w ziemi;
i oczy, by zasiana niemi
nowe kwiaty porodziła rola;
i krew swoją, abym podczas orki
te kwiaty nią polał:
iżby serdecznie stara woniała dziedzina
i wszystkie jej darnie mnogie,
co przez liczne wieki
leżą odłogiem.

Taki mój ślub.
I przeto:
głodny, spragniony, unużony,
orzę.
Co ranek jarzmo stawiam na dworze.
aby ciągnąć pług,
aby nową bruzdę stworzyć.
Aby orać.
I udręczać się męką.
Strasznie mnie gniecie jarzmo moje,
skórę mi zdziera po żywe mięso,
że ledwo tłumię ostry ból.

A za mną, —
za mną, surowym krzykiem się drąc
i wymachując biczem,
stąpa pasterz —: kto-bądź.

CHRAM

Wprowadź mnie, Panie, w chram cichy i pusty,
którego kwiat nie okwieca,
w którym się żadna nie pali świeca,
w najprostszy chram.

Zawrzyj za Sobą drzwi
i okna wszystkie pozamykaj;
niech będzie głucha ciemnica,
a w niej tylko ja i Ty.

Tam mi rozświetlij źrenice,
abym przewidział i ujrzał,
czegom nie widział do dziś
z najwyższego nawet wzgórza
w białości Twego dnia
i w blasków słonecznych powodzi.

Oświeć i daj mi oczyszczenie
ze wszystkiego bym w chramie tym,
pustym i ciemnym, sam był
zapachem kwiatów i świec płomieniem.

Z oryginału chorwackiego
przełożył Stanisław Bąkowski.

List z Jugosławji

Prezes pozn. Stow. P.-J., p. gen. SERDA-TEODORSKI, przebywający dłuższy czas dzięki swym stosunkom rodzinnym śród naszych pobratymców, śle nam następujące cenne uwagi:

Sušak w lutym 1934.

Jak w roku zeszłym, tak i w bieżącym, korzystając z mej bytności w Jugosławji, podejmuję osobiście akcję propagandową na rzecz zbliżenia obu narodów w przekonaniu, że w ten sposób przyczyniam się do osiągnięcia celu, przyświecającego naszemu Stowarzyszeniu.

Usiłowania bowiem naszych dowczorajszych ciemiężców, w których interesie nie leżało zbliżenie wzajemne poszczególnych narodów słowiańskich, wywołały już zdawien dawna silną reakcję. Poczucie wspólności rasowej, występujące może najsilniej u Słowian, jako to: podobieństwo usposobienia, krewkość, szczerość, gościnność, miłość Ojczyzny, pragnienie wolności, interes samoobrony przed niespodziankami życia międzynarodowego, — zrodziło dążenie narodów słowiańskich ku sobie.

Wystarczy wspomnieć wykłady Mickiewicza w paryskiej Sorbonnie, wskazać na działalność Michała Czajkowskiego (Sadyka Paszy), później na współpracę prof. Bronisława Grabowskiego z poetą-filozofem Franciszkiem Marković'em, na przyswojenie Pana Tadeusza już w ostatnim dziesiątku XIX w. literaturze chorwackiej przez prof. W. Maretić'a, członka jugosł. Akademji Umiejętności. Są to początkowe poczynania, nadto utrudniane przez zaborców, którzy starali się wpoić w nas, że południowi Słowianie to dzicz bałkańska a kraj ich — to „Bärenland".

Skoro jednak traktat wersalski skruszył pętające nas okowy, a stosunki w odrodzonej Polsce, w której przez lat 6 szalała pożoga wojenna, ustaliły się, próby zbliżenia zmieniły się w żywiołowe parcie ku sobie. Wyczuto instynktownie, że *tylko silny zespół kulturalnych narodów słowiańskich na północy i południu zdoła Słowiańszczyźnie zapewnić stanowisko, z którem Europa będzie musiała się liczyć.* Nie dawniej jak przed trzema laty wygłosił hr. Bethlen odczyt w klubie niemieckich nacjonalistów w Berlinie z którego dowiedzieliśmy się, że przeszkodzenie połączeniu się Słowian północnych z południowymi jest świętym obowiązkiem Węgrów i Niemców. Pod wrażeniem doniosłych wyników polskiej polityki zagranicznej, nie należy zapominać o tych enuncjacjach choćby chwilowo przyczajonych.

Gdy więc obecnie po zaledwie piętnastu latach niepodległości spojrzymy na liczne organizacje, instytucje, ligi i stowarzyszenia tak w Polsce, jak i w Jugosławji, które na swym sztandarze wypisały *zbratanie się dwóch najbardziej do siebie ciążących narodów słowiańskich*, z radością stwierdzamy wielki postęp.

Zdobyczami zachęceni nie będziemy ustawali w dalszej pracy tem bardziej, że znajdujemy uznanie miarodajnych osobistości tak tutaj jak i w Polsce czego najlepszym jest dowodem — co z wdzięcznością muszę podkreślić — że tak ze strony naszego M. S. Z. jak i naszych placówek dyplomatycznych i konsularnych w Jugosławji doznaję w moich poczynaniach najżyczliwszego poparcia.

Wiadomości jugosłowiańskie z lutego

Podjęta przez jugosłowiańskiego króla Aleksandra I inicjatywa ostatecznego ustabilizowania stosunków politycznych na Bałkanach doprowadziła dnia 4 lutego r. b. do ustalenia porozumienia w Beogradzie pomiędzy ministrami spraw zagranicznych Jugosławji, Grecji, Rumunji i Turcji, które w formie t. zw. paktu bałkańskiego zostało nadzwyczaj uroczyście dnia 9 lutego podpisane w Atenach. „Pakt bałkańskiego porozumienia" jak go oficjalnie nazwano, zawiera przedewszystkiem wzajemną gwarancję obecnych bałkańskich granic wspomnianych państw, a pozatem zobowiązanie niepodejmowania bez poprzedniej wymiany zdań jakiejkolwiek akcji politycznej wobec innego państwa bałkańskiego. Tak samo bez zgody innych układających się stron żadne z tych państw nie może przyjąć na siebie zobowiązań politycznych w stosunku do innego państwa bałkańskiego. Tendencją paktu jest niedopuszczenia w polityce bałkańskiej wpływów państwa pozabałkańskiego.

W miesiącu lutym zaznaczyło się w Jugosławji w wewnętrznem życiu politycznem dosyć duże ożywienie. Zostało ostatecznie założona i otrzymała zatwierdze-

nie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych „Jugoslavenska Narodna Stranka", które to stronnictwo w sejmie utworzyło osobny klub. Początkiem lutego odbył się też zjazd 177 delegatów socjalistycznych z całego państwa, który uchwalił założenie jugosłowiańskiej partji socjalistycznej oraz przyłączenie tego stronnictwa do socjalistycznej międzynarodówki.

Dnia 5 lutego wznowiła swe obrady Narodna Skupsztina (sejm). Jedno z pierwszych zadań skupsztyny było załatwienie pięciu ustaw finansowych, stanowiących związaną w sobie całość, które mają państwu zapewnić równowagę budżetową i zawierają dla rządu dalekoidące pełnomocnictwa oszczędnościowe. Odnośne projekty rządowe zostały w skupsztynie przyjęte po dwudniowych obradach, a 12 lutego przyjął je też senat. Te ustawy stanowiły wstęp do normalnej sesji budżetowej. Preliminarz państwa, który Rząd przedłożył skupsztynie jest zrównoważony i przewiduje na rok budżetowy 1934/35 o 511 miljonów dinarów mniej aniżeli budżet tegoroczny. Jesto to dalsza od 3 lat konsekwentnie przeprowadzana kompresja budżetu, tak że obecnie w stosunku do preliminarza budżetowego za rok 1931/32 zmniejszenie wynosi 3,800 miljonów dinarów czyli 30%.

Z okazji przejazdu króla Borysa przez Jugosławję w drodze powrotnej z pogrzebu króla belgijskiego Alberta nastąpiło 4 marca spotkanie króla Aleksandra z królem Borysem na stacji Mladenovac, dokąd król Aleksander przyjechał samochodem. Król Aleksander wsiadł do Orient-Ekspressu i odprowadził króla bułgarskiego do stacji Čuprija. Na dworcu opuścili obaj monarchowie wagon i przechadzali się aż do odejścia pociągu po peronie, przyczem zauważono, że król Aleksander był bardzo dobrze usposobiony i uśmiechnięty. Król bułgarski odbywał podróż w ubraniu cywilnem. Po odejściu pociągu król Aleksander udał się samochodem w otoczeniu świty w stronę Jagodina. Spotkanie to miało charakter czysto osobisty.

Pomiędzy przedstawicielami Wszechsłowiańskiego Związku Sokołów, zastąpionego przez Czechosłowaków Stjepanika i Krajčija oraz Jugosłowianina Gradjevića z jednej strony a „Bułgarskim Junakiem", (bułgarską organizacją sokolą) ustalono wstąpienie „Junaka" do Związku Wszechsłowiańskiego Sokołów. Zarazem uchwalono, że bułgarski „Junak" weźmie udział w Zlocie Jugosłowiańskich Sokołów w dniu 25. III. b. r., a Sokół Jugosłowaiński wyśle swych delegatów na Kongres Związku „Junaków". W ten sposób wszyscy słowiańscy Sokoli znaleźli się w jednym związku.

Jugosławja straciła 9 lutego jednego z zasłużonych działaczy na polu wyzwolenia i zjednoczenia przez śmierć Dra Ante Biankiniego, który umarł w Chicago, gdzie stale zamieszkiwał jako lekarz. Podczas wojny światowej był Dr. Ante Biankini, brat znanego dalmatyńskiego polityka Jurja Biankiniego, wiceprezesem komitetu jugosłowiańskiego i jako osobisty przyjaciel Prezydenta Wilsona przyczynił się w dużej mierze do tego, że ten miarodajny podówczas mąż stanu na konferencji pokojowej brał tak gorliwie w obronę interesy jugosłowiańskie. *G.*

KRONIKA

PIĘCIOLECIE POSŁA LAZAREVIĆA.

Z okazji 5-tej rocznicy zajmowania przez min. Lazarevića stanowiska posła pełnomocnego Królestwa Jugosławji w Warszawie została w tych dniach przyjęta przez p. Posła delegacja Komitetu Polskiego Porozumienia Prasowego polsko-jugosłowiańskiego ' złożyła dostojnemu Reprezentantowi pobratymczego narodu serdeczne życzenia. Redakcja „Przeglądu" spieszy tą drogą przyłączyć się do życzeń i wyrazić w związku z tem swą radość, gdyż wielka sympatja i życzliwość p. min. Lazarevića dla Polski jest nam niezmiernie pomocna w zacieśnieniu więzów serdecznej przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej.

Do jubileuszu tego powrócimy obszerniej w następnym numerze.

ZGON JUGOSŁOWIAŃSKIEGO PROFESORA.

Prof. dr. Fr. Ilesić donosi „Il. Kurjerowi Codziennemu" z Zagrzebia o śmierci dr Emila Praseka, profesora higjeny wydziału lekarskiego tamtejszego uniwersytetu.

Śp. prof. dr. E. Prasek był z pochodzenia Czechem. Dłuższy czas, podczas wojny, przebywał w Przemyślu, gdzie jako znakomity bakterjolog zwalczał niebezpieczeństwo cholery i dezynterji. Stamtąd przeszedł do Sarajewa na stanowisko kierownika prosektury i zakładu serobakteriologicznego. W roku 1921 został śp. prof. Prasek zwyczajnym profesorem w uniwersytecie zagrzebskim. W tym czasie otrzymał również propozycję objęcia katedry w

uniwersytecie poznańskim. Jednakże umiłowawszy sobie szczególnie naszych pobratymców, Jugosłowian, pozostał w Zagrzebiu, gdzie dom jego uchodził powszechnie za szczerze polski. Małżonka bowiem Zmarłego jest Polką z Małopolski Wschodniej, zasłużoną na polu społecznem działaczką, znaną lekarką w Zagrzebiu, która dzieci wychowuje w duchu polskim. Ś. p. prof. Prasek władał sam płynnie językiem polskim, a przywiązanie jego do Polski było tak gorące, że uchodził za gorliwego szermierza ruchu polsko-jugosłowiańskiego w Zagrzebiu.

Za pionierską pracę Jego należy Mu się hołd i uznanie. R. i. p.

ODZNACZENIE WICEDYREKTORA POZN. DYREKCJI KOLEI.

2 marca b. r. konsul Królestwa Jugosławji w Poznaniu p. dyr. Scheffs dokonał dekoracji orderem Korony Jugosłowiańskiej wiceprezesa poznańskiej dyrekcji P. K .P. inż. Włodzimierza Krzyżanowskiego. Akt dekoracji odbył się w prywatnem mieszkaniu w gronie najbliższych przyjaciół, poczem odbył się bankiet w restauracji „Continental", w którym wzięło udział przeszło 60 osób. Na bankiecie przemawiali m. i. konsul Scheffs, dyr. Krzyżanowski i dr. Woźniak, wiceprezes pozn. Stow. P.-J. W miłym nastroju przeciągnęło się zebranie do późnego wieczora.

KOMISJA DLA WSPÓŁPRACY POL.-JUG.

W Min. W. R. i O. P. utworzona została Komisja dla współpracy polsko-jugosłowiańskiego porozumienia na polu zagadnień z dziedzin naukowej, szkolnej i sztuki. Pierwsze posiedzenie komisji odbyło się w Warszawie 21 lutego, na którem obecni byli wiceminister ks. Żongołłowicz, z ramienia zaś jugosłowiańskiego min. oświaty prof. Benešić. Przedmiotem obrad było zredagowanie tekstu powyższego porozumienia.

ZAGRZEB ZACHWYCONY „HALKĄ".

Po triumfach „Halki" na scenie w Beogradzie nadeszła kolej na jej wystawienie w zagrzebskim Teatrze Narodowym. Pieczołowita reżyserja pierwszego tenora beogradzkiej opery, p. Stanisława Drabika, znanego nam dobrze z ubiegłych lat ze sceny poznańskiego Teatru Wielkiego, przyczyniła się niemało do świetnego powodzenia naszej opery narodowej. Inscenizacja artysty malarza p. Trepsze, odtwarzająca znakomicie nastrój polskiego krajobrazu, gorąco ujęła za serce wypełnioną po brzegi widownię. Batutę kapelmistrzowską dzierżył znany kompozytor chorwacki Gotovac, wyróżniony zaszczytnie przez prasę, a gorąco oklaskiwany przez publiczność za niezwykle subtelną interpretację i trafne wyczucie moniuszkowskiego nerwu muzycznego. Patrje solowe odśpiewali: rolę tytułową p. Vilma Nozinić, rolę stolnika p. Križaj, Janusza — p. Hrzić, Jontka — p. Gjorgjević, a w drugiem przedstawieniu rolę tę kreował p St. Drabik, nieustannie i frenetycznie aplauzowany. Tak chóry jak i występy taneczne wypadły świetnie. Prasa jugosłowiańska notuje, że w ciągu 8 dni 5 razy wystawiono „Halkę" przy wyprzedanej widowni, wydarzenie niespodziewane, gdyż — jak od siebie dodać musimy — teatry jugosłowiańskie przechodzą również ostry kryzys i frekwencja w teatrach nie jest naogół duża. „Halka" nasza, co z radością podnieść musimy ,znalazła u naszych pobratymców serdeczne przyjęcie, czego wyrazem były liczne wieńce ' kwiaty, które tak reżyserowi jak i wykonawcom spadły w darze z rąk zadowolonych widzów.

PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ POBRATYMCZA W SUŠAKU.

Dnia 18 lutego odbyła się w Sušaku uroczysta akademja tamtejszego sokolstwa, poświęcona sokołom polskim. Obecni byli honorowy konsul Rzplitej p. Emanuel Dworski, prezes pozn. Stow. P.-J. p. gen. Serda-Teodorski, cały szereg wybitnych przedstawicieli władz miejscowych oraz liczna publiczność. Orkiestra wojskowa odegrała polski hymn narodowy, poczem w gorących słowach przemówił p. gen. Serda-Teodorski, kreśląc wspólną walkę Jugosłowian i Polaków o wolność i wskazując na dzisiejsze wspólne cele i ideały obu zaprzyjaźnionych narodów. Następnie druh Žun wygłosił referat o historji Polski, a druh Njegovan deklamował poezje Mickiewicza. Dalszy program wypełniły popisy ćwiczeń sokolich, występy wokalno-muzyczne, poczem w podniosłym nastroju całej sali odśpiewano „Rotę" i jugosłowiańską pieśń „U boj" Zajca. W entuzjastycznem uniesieniu pieśni te odśpiewano dwukrotnie. Wreszcie — co szczególnie z zachwytem podnosi dziennik „Novi List" — wystąpiło 37 par sokolich w strojach krakowskich i odtańczyło krakowiaka. Entuzjazm sali był bezprzykładny, „widzowie byli zelektryzowani", ,pękały serca z radości, a oczy pełne były łez" na widok tej młodzieży dziarsko i z nieopisanym temperamentem wykonującej taneczne pląsy — pisze z serdecznem uznaniem „Novi List".

WYSTAWA SŁOWIAŃSKICH CZASOPISM ILUSTROWANYCH.

W Toruniu w Muzeum miejskiem otwarto w marcu powyższą wystawę. Zgromadzono na niej czasopisma ilustr. z Bułgarji, Czechosłowacji, Jugosławji i Polski.

ZŁOTY JUBILEUSZ TOWARZYSTWA ŚPIEWACKIEGO „SLAVEC" W LJUBLJANIE.

W dniach 19—21 maja br. odbędzie się 50-ciolecie pracy na polu kulturalnem i muzycznem najstarszego w Ljubljanie towarzystwa śpiewackiego „Slavec". Protektorat objął J. K. M. Król Aleksander I.

Program tej uroczystości będzie wielką manifestacją pieśni i idei słowiańskiej i przewiduje koncerty tak lokalnych towarzystw śpiewackich jak i bratnich (polskich, bułgarskich i czechosłowackich). Towarzystwo śpiewackie „Slavec" zwraca się do polskich towarzystw śpiewackich by wzięły udział w tej uroczystości. W tym celu komitet obchodowy podjął już starania u władz polskich, czechosłowackich i austrjackich o przyznanie uczestnikom zjazdu ulg kolejowych, przyczem dla orjentacji dodajemy, że koszt całodziennego utrzymania wraz z noclegiem jest stosunkowo niski, bo wynosi 25—50 dinarów dziennie (dinar = 0,13 zł.).

Dodać tu wypada, że tow. „Slavec" rozpoczęło swoją działalność w roku 1884, a zatem w czasach największego ucisku narodu słowiańskiego pod panowaniem austro-węgierskiem.. To jednakże nie przeszkodziło towarzystwu temu skupić wkoło siebie słoweński żywioł narodowy, który z pieśnią ludową szedł między naród, przyczyniając się do obudzenia ducha narodowego. Gdziekolwiek groziło niebezpieczeństwo wynaradawiania, tam „Slavec" koncertami swojemi krzesił poczucie narodowe i w ten sposób w niemałej mierze przyczynił się do przetrwania aż do chwili wyzwolenia. „Slavec" więc był pierwszym pionierem kultury śpiewackiej nie tylko Słowenji, lecz całej Jugosławji. Jemu zawdzięcza Jugosławja powstanie całego szeregu towarzystw śpiewackich oraz wykształcenie tysięcy śpiewaków.

Nadmieniamy, że ta trzydniowa uroczystość śpiewacka zakończy się piękną wycieczką nad Adrjatyk, zwiedzeniem romantycznego Bledu, Brochińskiego Jeziora, Krańskich Gór itp., daje więc ona wyjątkową okazję, by tanio zwiedzić piękny kraj naszej pobratymczej Jugosławji.

Zorganizowaniem wycieczki, w razie zgłoszenia się dostatecznej ilości reflektantów, z gotowością zajmie się pozn. Stow. P.-J., jak również wszelkich informacyj udzieli Sekretarjat pozn. Stow. P.-J.

ZMIANA TARYFY NA KOLEJACH JUGOSŁOWIAŃSKICH.

Z dniem 26 II. weszła w życie na kolejach jugosłowiańskich nowa taryfa. Cena biletów osobowych podwyższona została o 5%. Podobnej zwyżce uległa również taryfa towarowa.

O KASACH OSZCZĘDNOŚCI W JUGOSŁAWJI.

„Vesnik S'aveza Štedionice Krajlevine Jugoslavije" podaje szereg interesujących szczegółów o powstaniu i rozwoju Kas Oszczędności. Z pisma tego dowiadujemy się, że jedną z najdawniejszych pożyczkowych instytucyj na ziemiach dzisiejszej Jugosławji jest założona już w roku 1820 „Ljubljansko Hranilnico" w Ljubljanie. Pierwotny jej charakter raczej dobroczynny doznał w ciągu lat pomyślnego rozwoju, czyniąc z pierwszej tej placówki jedną z czołowych instytucyj kredytowych śród południowej Słowiańszczyzny. W roku 1929 instytucja ta przyjmując formę społeczno-gospodarczą, stała się Kasą Oszczędności banowiny drawskiej.

W miarę wzrostu idei oszczędności powstają dalsze kasy oszczędności. I tak w roku 1858 powstaje Miejska Kasa Oszczędnościności w Ptuju, w roku 1862 w Mariborze, w r. 1864 w Celju, w r. 1869 w Konjicu, w Slovenjgradecu itd. Do r. 1927 założono w Slowenji 29 samorządowych Kas Oszczędności. W Dalmacji powstały Kasy w Benkovcu, oraz Drnišu w roku 1908 a do roku 1927 ogółem 9 komunalnych Kas, z których największa istnieje w Splicie, W roku 1931 powstaje tam druga Kasa Oszczędności dla całej banowiny przymorskiej.

Już w roku 1909 łączą się powstałe kasy w związek noszący nazwę, Zveza jugoslovanskich hranilnic", a w roku 1932 powołany zostaje do życia „Hipotekarne bank jugoslovenskich hranilnic" w Ljubljanie.

Dawna Serbja w roku 1871 rozpoczyna organizację Kas Oszczędności pod nazwą „Okružne Štedionice" i powstaje ich 7. Kasy te istniały do roku 1898 i zostały zlikwidowane na mocy ustawy zarządzającej lokatę kapitałów i funduszów publicznych jedynie w Banku Hipotecznym. Dopiero w roku 1929 powrócono do organizacji Kas Oszczędności. W tymże roku powstaje Komunalna Kasa w Beogradzie, a w roku 1932 druga w Skolplje.

W Chorwacji i Slawonji za najpoważniejszą placówkę uchodzi Kasa w Zagrzebiu, założona w r. 1914. W r. 1927 powstaje Miejska Kasa Oszczędności w Nowym Sadzie. Pozatem na tym terenie istnieją Kasy w Suboticy, Osijeku, Sušaku, Vinkovcach, Varaždinie itd.

Bośnia i Hercogowina posiada Kasę Oszczędności w Sarajewie.

Według danych z r. 1931 wkłady jugosłowiańskich Kas Oszczędności przedstawiają się następująco:

Półtora miljarda dinarów (dinar = mniejwięcej 0,13 zł.) wkładów oszczędnościowych i 720 miljonów dinarów wkładów na rachunek bieżący, razem więc ponad 2,2 miljardy dinarów.

Liczba wkładców w Kom. Kasach oszczędności Jugosławji wynosiła z końcem 1931 r. blisko 225.000.

Wiarosław Grabiański.

GOŚĆ JUGOSŁOWIAŃSKI.

Od 9—16 marca 1934 bawił w Poznaniu jako gość Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego podróżnik jugosłowiański, b. członek akademickiego Teatru w Beogradzie, p. M. D. Stanković. Po zwiedzeniu osobliwości Poznania udał się p. Stanković w dalszą podróż do Gniezna i Gdyni.

WESOŁY WIECZÓR
W POZN. STOW. P.-J.

Dnia 4 marca odbyło się miłe, z nader urozmaiconym programem zebranie towarzyskie „na wesoło" w salonach pozn. Stow. P.-J. Piosenki lekkiego i satyrycznego repertuaru, humoreski, monologi, recytacje, popisy wokalne i instrumentalne dały sympatyczne divertissement, przy którem w wesołej towarzyskiej pogawędce licznie zebrana publiczność z zadowoleniem spędziła wieczór niedzielny.

Wykonawcom pp. Mańczakowej, Tadeuszównie, Kisłowskiemu, Sudolskiemu, Węsierkiemu, Włodkowi za bezinteresowny udział dziękuje tą drogą Zarząd pozn. Stow. P.- J.

KOMUNIKATY:

Sekretarjat pozn. Stow. P.-J. jest czynny codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od 11—13 i od 18—21.

KONTO PRZEGLĄDU POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEGO P. K. O. nr. 214.350.

SKŁADKI uprasza się regulować przez kursorkę lub blankietem P. K. O. nr. 212.810.

LEGITYMACJE CZŁONKOWSKIE można odbierać codziennie w godz. urzędowych w Sekretarjacie.

NOWY STATUT STOW. przystosowany do postanowień rozporządzenia o stowarzyszeniach — załączamy do niniejszego numeru.

WALNE ZEBRANIE Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu odbędzie się w drugiej połowie kwietnia 1934 — termin i porządek obrad podamy w następnym numerze miesięcznika.

UKARANIE OSZCZERCÓW. W dniu 12. III. odbył się proces z oskarżenia prywatnego Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskie c/a Korzeniowski i tow., zapadł wyrok zasądzający Janusza Korzeniwoskiego na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu i 100 zł. grzywny a Stanisława Tomaszewskiego na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem i 50 zł. grzywny za zniesławienie treścią druku.

ZNIŻKI DO KIN I TEATRÓW wydaje Sekretarjat. Nowe legitymacje do Metropolis i Apollo do nabycia od 22. III.

FIRMY UDZIELAJĄCE RABATU CZŁONKOM STOW. Staraniem Stow. poniższe firmy udzielają członkom Stow. na podstawie legitymacyj przy zakupie towarów następujących zniżek:

W. Schubert, St. Rynek 85 — jedwabie, wełny itd. — 10% rabatu.

T. Gąsiorowski, św. Marcin 34, jubiler — 10% rabatu.

„Jaserma" pl. Sapieżyński 5 — nabiał, drób — 5% rabatu.

St. Pełczyński, ul. 27 Grudnia nr. 1 — instrumenty muzyczne — 10%.

LISTA NOWYCH CZŁONKÓW.

W czasie od 15 II. następujące osoby zgłosiły swój akces do Stow.:

Adam Bandel, przemysłowiec.
por. Kazimierz Bogucki, oficer WP.
Natalja Choińska, urz. Mon. Tyt.
Paweł Chojnacki, lekarz.
Lucyna Cierzniewska, żona ases. Dyr. Poczt.
Julja Drzewiecka, wdowa po ofic. WP.
Janina Jabczyńska, urz. państw.
ppor. Miecz. Kaczorowski, oficer WP.
ppor. Jan Kiśluk, oficer WP.
Celina Kreyczi, żona ofic. WP.
Anna Kubiaczykówna, urz. Starostwa.
Aleksandra Marchwicka, żona lekarza.
Dr. Ireneusz Marchwicki, lekarz.
Tadeusz Rapp, budowniczy.
Wład. Rozpłochowski, em. dyr. cukrow.
Józef Skowroński, urz. komunalny.
Tadeusz Soplica, bankowiec.
Edmunda Staniszewska, urz. ubezp.
Gustaw Weker, inżynier.
Wojsława Włodarska, żona apl. S. Ap.
Jan Wróbel, em. ases skarb.
Zofja Zaliszanka, stenotypistka.

VII. Wieczór wokalno-muzyczny

W lokalu Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego

odbędzie się w niedzielę dnia 25 marca 1934 w lokalach Stow. Al . Marcinkowskiego 3, koncert, poprzedzony odczytem prezesa Prasowego Porozumienia polsko-jugosłowiańskiego, WP. red. T. Powidzkiego.

PROGRAM WIECZORU:

1. *„Rozwój myśli słowiańskiej w Wielkopolsce" — odczyt — wygłosi WP. red. Powidzki.*
2. *a) Biničk: — „Suzo moja"*
   b) Gotovac: — „Momački jadi"
   c) Niewiadomski: — „Siałem proso"
   d) W. Friemann: — „Pamiętam ciche jasne dni"
   — *odśpiewa WP. Marja Jarrowa*
3. *a) Konjović: — „Hajdučka"*
   „Danse"
   — *WP. Krystyna Żabska (wiolonczela) i WP. Irena Wekerówna (fortepian)*
4. *a) Paderewski: — Arja z „Manru"*
   b) Żeleński: — Arja z op. „Janek"
   — *odśpiewa WP. J. Marcinkowski*
5. *a) Gawroński: — „Noc Księżycowa"*
   b) Z. Noskowski: — „Polonez"
   — *wyk. WP. K. Żabska (wioloncz.)*
   c) F. Chopin: — „Polonez As-dur" — *wyk. WP. I. Wekerówna (fort.)*
6. *a) Širola: — „Popevka"*
   b) Grgošević: — „Oj Kupino"
   c) Lipski: — „Hej siewacze"
   — *odśpiewa WP. J. Marcinkowski*
7. *a) Friedman: — „Leci piosenka"*
   b) Sarjusz-Wilkoszewska: — „Snuje się smutek"
   c) Skrzydlewski: — „Tyś harfą z płomienia"
   — *odśp. WP. Jarrowa*

Przy fortepianie WP. A. Karpacka.

Początek g. 18,30. *Wstęp 20 gr.*

Zebranie Towarzyskie

W dn. 7. IV. 1934 odbędzie się w lokalu Stow. Zebranie Towarzyskie z tańcami i bridżem — orkiestra jazzbandowa — stroje wizytowe — wstęp bezpłatny za okazaniem kuponu cegiełki na Fundusz urządzenia lokalu w cenie 1.— zł.

Początek o godz. 21.00. Garderoba 10 gr. Bufet we własnym zarządzie.

Ponieważ nie wysyła się osobnych zaproszeń — wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Zegarki, biżuterja, srebro, platery

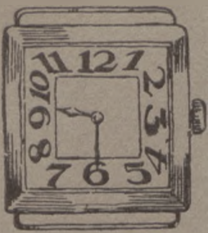

T. Gąsiorowski

Poznań, św. Marcin 34

własna pracownia

ceny niskie

P. T. Członkom Stow. Pol. Jugosł. udzielam 10% rabatu

Pamiętaj o przyszłości

i złóż każdy zaoszczędzony złoty

w Komunalnej Kasie Oszczędności Miasta Poznania

(dawn. Bank Miasta Poznania)

Centrala: ul. Nowa 10
Oddziały: ul. 27 Grudnia 19 - ul. Marsz. Focha 48/50

NIEZAWODNY TANI ZAKUP

Bławatów, materjałów męskich, bielizny, trykotów, pończoch, rękawiczek, płócien, inletów, firan, dywanów, kołder i chodników,

zapewnia

DOM HANDLOWY **F. WOŹNIAK**

POZNAŃ, Kramarska 16 (ul. Rynkowa)

Królestwo Jugosławji

Stowarzyszenia polsko-jugosłowiańskie na terenie Jugosławji

1. BEOGRAD	— Poljsko-Jugoslavenska Liga, Kraljev Trg. 5. Prezes Prof. Nešič, Poseł do Skupštiny, Sekretarz Generalny Redaktor Bazyli Gluzdovski.
2. ZAGREB	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Prof. Ilešič. Uniwersytet.
3. SKOPIJE	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Dr. Br. Vojinović, Narodno Pozorište.
4. SARAJEWO	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Nadodvetnik Čurčić. Državne Nadodvetnistvo.
5. LJUBLJANA	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Prof. Mole. Narodni Muzej.
6. MARIBOR	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Dr. Cinek. Realka.
7. SPLIT	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Sekretarz Eustachy Jaždzik. Smodlakova 38.
8. GORNI MILANOVAC	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Dr. Stefanović.
9. NOVI SAD	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Prof. Maksimović. Realka.
10. SAMBOR	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Potpresednik Skupštiny, Dr. Kosta Popović.